SŁÓW KILKA
O NAUCE JĘZYKA NIEMIECKIEGO
W SZKOLE HANDLOWEJ.

O ile konieczność wyznaczenia największej liczby godzin na wykłady języka niemieckiego w szkole handlowej w stosunku do innych przedmiotów jest uzasadnioną i jakby naukę w ogóle, języka niemieckiego w szczególe z korzyścią dla zakładu, względnie dla adeptów przyszłego stanu kupieckiego traktować należało — są to sprawy piekącej natury stanowiące przedmiot niniejszego szkicu.

Według brzmienia statutów celem niższej szkoły handlowej (oddział kupiecki) jest: podać praktykantom handlowym sposobność nabycia odpowiedniego wykształcenia w zawodzie kupieckim — dodaćby należało „praktycznego". Szkoła ma więc obowiązek stosować się w doborze materyału nauki do pospolitych, praktycznych potrzeb handlu i podawać swoim uczniom w sposób przystępny wiadomości w zawodzie kupieckim nieodbicie potrzebne. Nauka w szkole handlowej podobnie jak prywatnie udzielana dążyć powinna zwłaszcza w nauce języków obcych do takiej biegłości, celem rychłego usposobienia ucznia do ciągnienia korzyści, jaką mu podać może znajomość języka w życiu zawodowém, praktyczném. Będzie to nauka obliczona na ciasny obręb bezpośrednich codziennego zawodowego życia potrzeb, lecz w tém właśnie ograniczeniu znajdzie i swą siłę i właściwy cel powodzenia w życiu. Cel tej praktyczności w najbliższém zna-

czeniu i pojęciu słowa oznaczający mniej więcej to, co jest dla życia potrzebne, konieczne, niezbędne, wyraził jasno Seneka w zdaniu: „Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia“. — Kierunek więc nauki w ogóle winien być utylitarny, gdyż tu idzie o to, aby dosięgnąć formalnego celu wykształcenia za pomocą czynników praktycznych, które w życiu ucznia ciągle będą działającymi i które będzie mógł w praktyce do potrzeb zawodu swego zastosować. Podobnie jak szkoły kastowe w starożytności i w wiekach średnich kształcące stany poszczególnione, przygotowując je do życia, do zawodu ściśle ograniczonego, przetworzyły się z czasem w szkoły praktyczne, winne i szkoły handlowe przygotowując uczniów do wytkniętych z góry i najdokładniej określonych rodzajów pracy, do specyalnego zatrudnienia w życiu, wykształcenie i sposób nauczania języków popularyzować i na tem polega właściwe nauki znaczenie w życiu zawodowém. Mężowie miłujący postęp zgodnie z dewizą: „szkoła pracuje dla życia“, również pedagogowie wszystkich czasów przemawiają za praktycznością w nauce. Jan Amos Komeński, badacz warunków dobrej nauki dowodzi w swej „Wielkiej Dydaktyce“, że w szkołach w ogóle wszelka nauka ma służyć i pomagać do dalszego życia, że to co się wpaja w młodzież, aby ją zdolną do życia uczynić, powinno być brane z materyału realnego, prawdziwego, iżby użytek w życiu przynieść mogło. Charakterystyczną cechą całego systemu wychowawczego, który nam podaje Locke, zwłaszcza w kwestyi wyboru czytania, w znajomości języków obcych i w handlu — jest zwrócenie się do życia praktycznego[1]). Poznanie wszystkiego co jest — mówi Rousseau — nie przynosi korzyści, lecz poznanie tego tylko co jest pożyteczne[2]). Każda prawdziwa nauka ma już z natury swą tendencyę praktyczną, gdyż cel życia ludzkiego leży w pragnieniu, wykonywaniu i działaniu, nie zaś w abstrakcyjném myśleniu i we wrażeniach. Pozbawiona celowości jest głuchą, martwą, jest nauczaniem dla szkoły, nigdy zaś dla życia. W szkole handlowej jak również we wszystkich jej pokrewnych: w przemysłowych i rękodzielniczych uczyć właśnie potrzeba dla życia, zwłaszcza iż to uczniowie ze

---

[1]) Locke. — Niektóre uwagi o wychowaniu.

[2]) Rousseau. — Ueber die Erziehung.

stanu niższego pragną przyswoić sobie obszerniejszy nieco zakres świadomości i potrzeb materyalnych przyszłego kupieckiego zawodu, lecz nie rzeczy idealnych, bądź metodycznie wyłożonych.

Założenie szkoły handlowej u nas jest nowością, a z urzyczewistnieniem każdej nowej myśli jest zazwyczaj wielki kłopot. Wprowadzić myśl nową po raz pierwszy w życie i zamknąć ją w pewien system naukowy, jest rzeczą i nie łatwą i nie mało znaczącą, zwłaszcza jeżeli się niema pieniędzy, pracy i czasu bezowocnie zmarnować, lecz przeciwnie światu handlowemu żywym sukcesem uzdolnionego materyału dowieść, iż szkoły tego rodzaju mają usprawiedliwioną racyę bytu i stanowi kupieckiemu rzetelną mogą oddać usługę. — Takie szkoły zagranicą mające ustaloną już tradycyą i metodę pedagogiczną co do sposobu nauczania poszczególnionych przedmiotów, wyłącznie do praktycznych potrzeb zawodu kupieckiego zastosowanych, mają i warunki dobrej nauki, odpowiednie podręczniki, stosownie ułożone gramatyki i ćwiczenia dla języków własnego i obcego. U nas dotąd na polu pedagogii zwłaszcza co do nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych, średnich i gimnazyalnych zdziałano w ogóle nie wiele. Jedynym nabytkiem dodatnim w ostatniem pięcioleciu, z którym się każdy profesor gimnazyalny liczyć powinien, jest dziełko wytrawnego dydaktyka Dr. Czerkawskiego: „Uwagi o nauce języka niemieckiego w gimnazyach i szkołach realnych. Lwów 1880“. — Nie bez znaczenia zwłaszcza dla praktycznej nauki języka niemieckiego jest również i rozprawka Dr. K. J. Petelenza: Kilka uwag o znaczeniu i nauce języka niemieckiego w gimnazyum, drukowana w „Sprawozdaniu gim. św. Jacka r. 1882“ w której autor kilkoma charakterystycznemi rysami ów wzgląd na praktyczny kierunek w nauce języka niemieckiego uwydatnił.

Lecz ta pedagogia i jej metodyczność uwzględniająca szkoły ludowe, bądź średnie i gimnazyalne, szkołami handlowemi zajmować się nie mogła, gdyż nie istniały; co do podręczników zaś i gramatyk specyalnych, któreby zastosować i według których uczyćby można naukę języka niemieckiego w szkole handlowej tych wcale nie ma. Równocześnie więc z utworzeniem szkoły potrzeba było utworzyć i materyał naukowy i warunki nauki samej, któreby według pedagogicznych wskazówek przyjętych do zakładu uczni odpowiednio do zawodu przygotować mogły.

*

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest: ukończenie czteroklasowej szkoły ludowej czyli pospolitej. Doświadczenie acz młode, nabyte w szkole od 3 lat istniejącej dowiodło, iż zasób wiedzy i wprawy przyniesiony przez chłopaków do zakładu wstępujących jest zbyt różnorodnej miary i jakości. Przyjętych więc do zakładu uczni należy poprzednio zbadać, aby się dowiedzieć, z jakim materyałem ma się do czynienia, i na jaką wprawę i stopień wiedzy w językach liczyć można, aby odpowiednio do tego módz się zastosować. Examina wstępne przeto z nauki elementarnej bezwarunkowo konieczne. Zbyt wielkiego przygotowania i obycia w języku niemieckim bezwątpienia od uczni spodziewać się nie można, są to bowiem chłopacy zazwyczaj, którzy z ukończeniem szkół normalnych również i edukacyę swą skończyli, a straciwszy kilka lat na wolności bezczynnie, bądź w zajęciu handlowém, teraz napowrót do szkoły wracają, by się do zawodu przyszłego przysposobić i odpowiednio przygotować. Co więc z języka niemieckiego nabyli w szkołach normalnych przed laty, to się im błąka jeszcze w pamięci w zbyt wyszarzanych, defektowych ułamkach. Nie można atoli uczni tych uważać za wręcz początkujących, lecz owszem można od nich żądać wprawdzie nie definicyi, reguł zapomnianych, lecz pojęć kardynalnych języka znanego im z tradycyi i naukę rozpocząć, i dalej tak prowadzić, jakoby 'już raz nabytą i słyszaną dawniej rzecz obecnie im przypomnieć i w pamięci odświeżeć usiłowano. Jednem słowem przerwaną naukę wprawić w ruch naprzód z uwzględnieniem raz już słyszanych obecnie zapomnianych rzeczy, zwłaszcza iż niższa szkoła handlowa utrzymać powinna łączność w nauce ze szkołami ludowemi i nabyte w nich wiadomości przypomnieć, zakres ich rozszerzeć i do potrzeb zawodu zastosować. Początki języka niemieckiego nie będą im nowe, stąd zagrażałoby pod względem pedagogicznym niebespieczeństwo mogące wywołać wręcz niekorzystny skutek, gdyby uczniom znane już rzeczy podawać za nowe; znużyłoby się ich uwagę i nie obudziło zajęcia, które jest motorem postępu.

Aby temu zadaniu zadośćuczynić chociażby w części, należy przyjąć jakąś metodę nauczania i uczniom odpowiednie do języka niemieckiego polecić podręczniki, z którychby korzystać mogli. Metody dotąd w szkołach u nas w ogóle przy nauce języka niemieckiego w szczególe używane są: analityczna, synte-

tyczna i połączenie obudwu poprzednich, czyli genetyczna. Pierwsza rozbiorcza czyli oddalająca, polega na rozbiorze rozumowym znanych słów i zdań, buduje ogólne prawidła systematu przechodząc z ogólnych pojęć do szczegółów, wymaga doświadczenia, pewnego z przedmiotem obycia i więcej rozwiniętego umysłu, dla elementarnych więc głów będzie analityczna metoda zawsze tylko umysłową gimnastyką bez należytego powodzenia. Metoda syntetyczna to jest zbiorcza czyli zbliżająca, postępuje od szczegółów do ogólnych pojęć. Z natury rzeczy płynąca w historyi pedagogii przeważa i jest w nauce języków obcych powszechną tak, iż dziś jeszcze w Niemczech i u nas cieszy się popularnością. W czasach kiedy powyższa metoda już modną była, żyli pedagogowie, którzy i metodę syntetyczną i potrzebę łączności analizy z syntezą czyli jak ją nazwali metody indukcyjnej i dedukcyjnej dziś przez nowszych pedagogów metodą genetyczną nazwanej — uznawali. Metoda genetyczna obecnie otrzymała sankcyę i na niej polega instrukcya szkolna, według której naukę języka niemieckiego w szkołach średnich i gimnazyalnych udzielaćby należało. — W nauce języka obcego postępując według metody genetycznej stawiamy uczniowi najpierw po przygotowawczém objaśnieniu zdanie, rozbieramy je na czynniki, a dopiero na podstawie gruntownego rozbioru przykładów przeprowadzamy dalszy gramatyczny i stylistyczny proces nauczania, i przychodzimy do reguł i prawideł ogólnych. Ważną jest zasada, ażeby nauczyciel nie postępował nigdy do następnego twierdzenia, dopóki się nie przekona, ażali uczniowie poprzedzające twierdzenie sobie przyswoili, gdyż pośpiech w nauczaniu wiedzie do półwiedzy. Przysposobić ucznia do samodzielności i do samoistnego zużytkowania materyałów, które sobie w nauce przywłaszczył, jest niemniej ważną zasadą metody genetycznej, w czem ćwiczenia piśmienne najkorzystniej działać mogą. Którąż więc z metod tych należałoby przy nauce języka niemieckiego w szkole handlowej zastosować?

Wyż wspomniane metody każda z osobna zwłaszcza ostatnia bliższa praktycznej nauce, która w szkole kupieckiej winna być panującą, mogą w praktyce znaleść w części swe zastosowanie, lecz nigdy za niezmienne prawidło i wyrocznię w nauce języka niemieckiego służyć nie mogą. Jak w życiu, tak i w nauce zasada: z zachowania miary, poznaje się mistrza, jest nader ważną.

Mniej metodycznej teoryi, abstrakcyjnych pojęć, nieużytecznych omawiań, definicyi i rzeczy ciemnych, a więcej przedmiotu realnego, słowem praktyka przed teoryą, przykład przed prawidłem, wybór przykładów zaś do praktycznych potrzeb zastosowany, jak tego chcieli najwięksi z filologów swego czasu. Będzie tego rodzaju metoda miała pewne cechy z poszczególnionych wyż metod zapożyczane, będzie niejako łącznością wszystkich razem i każdej z osobna, a jednak nie nada się ściśle pod cyrkieł teoretycznej systematyki i metodyczności; co do formy wyrazu nieokreślona pod względem zaś osiągniętych w nauce rezultatów podobna tym jakie Langenscheidt swemi praktycznemi ćwiczeniami osiągnął. Jest to metoda praktyki nie teoryi metodycznej, nauka języka dla języka, lecz nie dla gramatyki i jej abstrakcyjnych prawideł.

Niższa szkoła handlowa pozostaje w łączności ze szkołą ludową i jest niejako dalszym jej ciągiem, przeto program nauki języka niemieckiego szkół ludowych przypomniany, powtórzony, ma tu być dopełnionym. Zachowując więc metodę elementarną należy prowadzić ćwiczenia dalej powtarzając w ogólnym zarysie przygodnie ważniejsze formy języka znane już poprzednio, dziś przez długość bezczynnie upłynionego czasu zapomniane. Według brzmienia obowiązujących przepisów nauka języka niemieckiego w szkołach na 4 klasy podzielonych ma wprawić dzieci: „w należyte wygłaszanie pojedyńczych wyrazów, w zrozumiałe o ile możności płynne czytanie druku i pisma, zaznajomić je z ortografią i z ważniejszemi formami gramatycznemi, przysposobić do tłómaczenia zdań i krótkich ustępów z języka wykładowego na niemieckie i odwrotnie, jako też do rozumienia treści przeczytanych ustępów i odtworzenia jej w krótkich pojedyńczych zdaniach ustnie i na piśmie“ [1]). Takim ma być zasób wiedzy dziecka po dwóch latach nauki języka niemieckiego w szkołach normalnych [2]). Doświadczenie atoli uczy dość wyraźnie, iż dziecko po ukończeniu szkół normalnych z niemieckiego języka umie: czytać iż go trudno

---

[1]) Obacz: Plan nauki do szkół ludowych i wydziałowych. Lwów 1869.

[2]) Nauka języka niemieckiego dopiero w III i IV klasie szkół normalnych.

zrozumieć, pisać iż zaledwie poznasz niemczyznę, umie rzeczownik z przymiotnikiem odmieniać, czasować, myli się atoli zazwyczaj w rodzaju, w formie spadku 2-go liczby poj. i 1-go liczby mnog., o trybach wie z tradycyi, brak mu słów, iż najprostszego zdania samodzielnie nie sklei, a w dodatku jak mi się osobiście z uczniem wstępującym do zakładu przydarzyło pisze „Schtig“, co ma znaczyć Stück. Czemu to przypisać? W pierwszym rzędzie obowiązki tak w życiu jak i w nauce stosować należy do sił tych, którzy je wypełnić mają. Z biegiem lat nabyte w szkole doświadczenie pedagogiczne w nauczaniu dzieci języka niechaj wykaże wpierw sumaryczną możność, do jakiego stadyum dzieci w tym a w tym wieku z nauki języka niemieckiego dojść mogą — w czem tabelarne statystyczne wykazy niepoślednie mogą oddać usługi — a dopiero w zastosowaniu do określonych już granic nauki języków, układać teoretyczne i metodyczne prawidła, które mają być ich exekutorami.

Drugim ujemnym czynnikiem w osiągnięciu dodatnich rezultatów w nauce języka niemieckiego w szkołach pospolitych, średnich i gimnazyalnych jest brak odpowiednich podręczników i praktycznie ułożonych gramatyk. Jeślibym powiedział, iż przepisana do nauki języka niemieckiego książka w szkołach ludowych. „Początki języka niemieckiego Wiedeń 1876“, polecona przez ministerstwo Oświaty jest absolutnie dobrą, że odpowiada potrzebom naszych szkół, to powiedziałbym połowiczną prawdę, a jeślibym wątpił, że lepszej być nie może, to wypowiedziałbym nie to co myślę. Książka ta pod względem praktycznego rozkładu i planu nauki dość szczęśliwa, mniej atoli w wyborze słówek i w układzie zdań, zwłaszcza w części ogólnych zasad gramatycznych nieco bałamutnie wyłożonych, może bezwątpienia oddać w początkowej nauce języka, zwłaszcza przy powtórzeniu z uczniami w szkole handlowej wiadomości w szkole normalnej nabytych, dziś zapomnianych, większą usługę niźli ćwiczenia Rebena i świeżo wydana gramatyka Dr. Molina wraz z jego ćwiczeniami. I jak słusznie Dr. Czerkawski zauważył, książka w szkołach ludowych wprowadzona, może bardzo dobre usługi robić jeszcze i w szkole średniej i gimnazyalnej — a więc i w szkole handlowej. Zdanie wytrawnego pedagoga wypowiedziane o użyteczności książki daje miarę i jej wartości.

Ani tej jednak, ani jej pokrewnych książek w rodzaju Rebenów, Schoberów chłopcom wstępującym do zakładu stanowczo polecać nie można. Pierwszej z przyczyny, iż naukę dalej prowadzić należy w zakresie odmiennym i szerszym od tego, jaki wytyczono dla szkół elementarnych, drugich książek dla absolutnie nieudałych ćwiczeń po największej części z historyi i z etyki czerpanych dla adeptów handlowych bez korzyści, a wszystkich razem dlatego nie, iż uczniowie zajęci w handlu na naukę wyłącznie w szkole ograniczeni, ni myśli ni czasu nie mają, aby do poleconych im książek zaglądać. Zaraz w pierwszym roku powstania szkoły uczniowie oświadczyli mi, iż mają książkę Rebena, spuściznę z lat przerwanej nauki i jak się później okazało w rozmaitém wydaniu, zachowałem więc takową celem oszczędzenia biednym uczniom wydatku na zakupno innej pokrewnej Rebenowi książki używając jej do czytania, uczenia się niektórych praktyczniejszych z niej ustępów na pamięć i do nauki słówek z opuszczeniem niepotrzebnych.

Inaczej rzecz się ma z gramatyką. Zawezwany abym przyjął obowiązek nauczania języka niemieckiego w zakładzie, byłem niepomiernie zakłopotany pytaniem niektórych zamożniejszych i ciekawszych uczni, jakąby sobie mieli kupić gramatykę. Równocześnie bowiem z otwarciem nie byłej dotychczas szkoły, nastąpiło zjawisko nie byłej dotąd gramatyki języka niemieckiego popularnie napisanej po polsku przez Dr. Molina — Kraków 1883. Nie tu miejsce rozwodzić się nad użytecznością gramatyki Dr. Molina, różni różnie o niej sądzili, ma ona swoje pro i contra, wzgląd atoli na cel tej książki i dobre chęci autora, aby ze szkolnictwa wyrugować ciężkie gramatyki przez Niemców dla nichże samych spisane, lecz nie dla polskich dzieci, zasługuje na częściowe chociażby uznanie dla autora gramatyki. Gramatyka języka niemieckiego Dr. Janoty, która się w Galicyi około roku 1868 zjawiła, również Beckera Schulgramatik — Frankfurt 1834—1848 zażywająca w Niemczech pewnej popularności, iż pod wpływem teoryi gramatycznych w tej książce zawartych spisany został: „Zarys organizacyi gimnazyów i szkół średnich w Austryi“ nie mogły znaleść zastosowania u nas w nauce języka niemieckiego, gdyż obydwie grzeszą zbytnim epiryzmem, nie schodząc na poziom młodocianej pojętliwości uczniów, nie

liczą się z jej potrzebami i zbyt uczonemi przykładami przeciążone niedostępne są dla wczesnego wieku.

Wobec tych danych jakiemi na polu dydaktyki w nauczaniu języka niemieckiego rozporządzamy i wobec słabej reprezentacyi odpowiednich do tej nauki dzieł elementarnych i podręczników — jak sobie postąpić z nauką języka w szkole handlowej, aby w krótkim czasie dojść do dodatnich rezultatów, jestto pytanie problematyczne, jednak piekące, które w interesie dobra szkoły rozwiązać jest obowiązkiem nauczyciela.

Program nauki języka niemieckiego w niższej szkole handlowej podany na właściwém miejscu „Sprawozdania". Ze względu, iż nauka początkowa języka niemieckiego zwłaszcza w klasie I podstawę wiadomości w dalszych klasach stanowi, zniewolony jestem program ten w całej osnowie powtórzyć, celem wyjaśnienia w jaki sposób zakreślony materyał przerabiać należy z korzyścią dla zakładu.

Klasa I: Czytanie, wymowa, uczenie się słów całemi grupami z uwzględnieniem potrzeb codziennego życia i zawodu kupieckiego, składnia zdań pojedyńczych na podstawie tychże rozmówki praktyczne pisownia (ortografia), ćwiczenia stylistyczne materjału przerobionego ustnie, uczenie się praktycznych, krótkich ustępów na pamięć z równoczesném pisaniem na tablicy, na podstawie znanych zdań i słówek zadania wyłącznie szkolne. Prologiem wstępnym w pierwszych godzinach nauki: powtórzenie elementarnych wiadomości w najogólniejszym zarysie, przedewszystkiem odmiana posiłkowych czasowników haben, sein, werden we wszystkich czasach, odmiana rodzajnikowa, rzeczownikowa, przymiotnikowa i zaimkowa bez abstrakcyjnych definicyi, podziałów, podporządkowań, jako też bez dziwnie brzmiących nazw: odmiana mocna i słaba. Czyli nazwy odmiana mocna i słaba przy rzeczownikach i czasownikach powszechnie w gramatykach używane, jako epiteta w naukach przyrodniczych bądź w medycynie racjonalniejsze, mogą w nauce gramatyki mieć swe uzasadnienie i czyli odmiany rzeczownika nie należałoby nazwać liczbą I i II, a czasownikową według starego systemu regularną i nieregularną, niechaj rozstrzygają ci, co te banalne nazwy stworzyli. Na pytanie co do części gramatycznej przy nauce języka niemieckiego sposobem praktycznym odpowiem poniżej, tu wspomnę, że jedynym materjałem gramatycznym w klasie I jest

podanie uczniom ogólnego szematu odmiany rzeczownikowej wyłącznie w tym celu, aby im możebne końcówki utrwalić w pamięci i to według planu podanego u Heysego: Leitfaden für den deutschen Unterricht — Hannover 1858, łącząc odmianę mocną i słabą w jedną poglądową całość na tablicach porozwieszanych w klasie z drukowanymi wzorami tej formy:

Odmiana rzeczowników.

Liczba pojedyńcza.

Rodzaj męs. nija.		żeński
1.	rozmaicie	
2.	es—s —en—n	nieodmienia się
3.	e—jak 1-wsz.—en—n	
4.	jak 1-wsz.—en—n	

Liczba mnoga.

	Rodz. męz. nijaki żeński.
1.	bez zakończenia —e—er—en—n
2.	tak samo
3.	tak samo w dodatku n
4.	jak pierwszy i drugi.

Z odmianą czasowników regularnych we wszystkich czasach załatwić się prawidłem: tryb bezokoliczny na *en* — czas wspólnie przeszły na *te* — imiesłów cz. przesz. na *t*, z przydawką na początku: *ge*.

Do najtrudniejszych partyi gramatycznych należy bezwątpienia odmiana rzeczownikowa w języku niemieckim. Najbliższą drogą celem wyjścia z tego labiryntu różnorodnych działów i poddziałów w odmianie rzeczowników, zdążał Heyse we wspomnianej co dopiero książce, według której szemat końcówek grupowałem i jakkolwiek Dr. Molin w przedmowie swej gramatyki pisze: „pochlebiam sobie, że rozłożeniem i ugrupowaniem materyału ułatwiłem nauczenie się tej tak ważnej części gramatyki i usunąłem błędne mniemanie o niepokonanej trudności deklinacyi niemieckiej“, to ów węzeł gordyjski wyłożenia teoryi odmiany rzeczownikowej dotąd rozwiązany nie został.

Gramatykę, która jest kodexem prawnym języka, a reguły paragrafami tego kodexu kształcąca tylko i udoskonalająca w nas

mowę już umianą, stworzyły dopiero nowsze czasy chrześciańskie. Kiedy uczniowie nabędą ogólny wątek przykładnie ćwiczeniem i pamięcią, to i oderwane części, o których przy nadarzającej się okoliczności nawiasowo wspomnieć należy, później łatwiej powiążą w organiczną całość. Jeśli uczeń nie zna jeszcze mowy w całości, to nie nauczy się reguł gramatyki, a jeśli się nauczy na czas krótki, to ich nie zrozumie, gdyż niewie jak powstały i kiedy i jak ich użyć. System gramatykalny niezmiernie długi, rozwlekły, a tu potrzeba w szkole przyswojenia sobie języka niezmiernie gwałtowna. Idąc więc szlakiem praktycznej nauki przełamaną zostanie największa trudność w nauczeniu języka niemieckiego, skoro słowa zastosowane do potrzeb zawodu, jako najważniejsza podstawa i najpotrzebniejszy żywioł do mówienia, w jak największej liczbie posiada uczeń. Z każdego słowa, które przyszło po raz pierwszy, zebrać ile możności wszystkie pochodzące od niego wyrazy, bez względu czyli się w zdaniu pisaném bądź wypowiedzianém znajdują czy nie. Dzieląc słowa, które w ciągu ćwiczenia w ustępie bądź w zdaniu występują na rodziny i skoro uczeń równobrzmiących słów będzie się uczył na rozmaitych przykładach, w możliwych zwrotach, będzie miał copiam verborum i trudność nauczenia się mowy obcej będzie o wiele ułatwioną. Równocześnie ze słówkami trzeba uczyć związku tychże, w zdaniu zrozumiałém, praktyczném, nie regułami, lecz wykładać praktycznie to jest: jeśli się będzie uczeń uczył składania zdań ze słów znanych poprzednio w szkole, na miejscu wyuczonych, przedtem na tablicy spisanych, to będzie się uczył mowy samą mową.

Rozmowa nauczyciela z uczniami staranną być powinna, od pierwszych początków nauki bezwarunkowo w języku, którego się uczą Bez zaprzeczenia, iż takie uczenie języka ex rudi, z natury bez gramatyki z początku będzie trudne, przykre; uczeń chce mówić a tu brak wyrazów i wprawy łatwego składania umianych, znanych, będzie więc mówił fałszywie, często niedorzecznie, nawet śmiesznie, lecz przy oględnej pomocy nauczyciela uzupełnią się braki do średniej jakości materjału w klasie następnej. Kto nie mówił źle, błędnie, ten nie będzie nigdy mówił dobrze, czyli do przyswojenia sobie obcej mowy dochodzimy przez początkowe złe mówienie. Empirycznie nabyta wprawa

mówienia nie dba zbyt wiele o wyrozumowaną świadomość budowy i zasad języka. Metoda ta zaprowadzona w szkołach gimnazyalnych byłaby może i błędną, lecz w szkole handlowej cele są wyłącznie pospolite, praktyczne i szkoła niema do spełnienia innych wyższych celów pedagogicznych nad te, iżby się chłopak języka nato uczył, aby sam sobie w życiu dał radę. Sam K. F. Becker, zwolennik analizy w nauce języka niemieckiego mówi: „Wenn man die Absicht hat, dass der Schüler richtig sprechen und schreiben lerne, so kann er hierzu nur dadurch gelangen, dass er die Sprache vollkommen verstehen lernt [1]“. Język pozna uczeń, skoro znaczenie słówek i wyrazów, również znaczenie poszczególnionych zwrotów mowy w zdaniach z życia, z otoczenia wziętych jasno i pewnie sobie przyswoi. Początkowy punkt wyjścia w nauce języka będzie poglądowy, formy więc językowe podane uczniowi w stosunku do znanych już pojęć i wyrazów, a ten pogląd na przykładach wybranych z tej sfery życia, w której się uczeń obracą, z gałęzi wiedzy w jego zawodzie z góry zakreślonym, potrzebnym, a więc: krótkie żywotne sentencye, przysłowia, zdania z życia, ze stosunków zawodu, tylko nie mitologiczne i ze świata czarów wyjęte z uwzględnieniem słownictwa kupieckiego.

Jakób Grimm, wielki nieprzyjaciel wprowadzania gramatyki i jej prawideł przy nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych, wyraził się jeszcze dosadniej pisząc: „Vorweg muss ich gleich erklären, warum ich die Art und den Begriff deutscher Sprachlehren in dem Unterrichte.... für verwerflich, ja für thöricht halte [2]“. Zdanie to popierali później Bock i Völter. Ten ostatni w rozprawie: „Süddeutsche Schulboten“ mówi: „Ohne Bedenken in der Volksschule keine Grammatik, im Sprachunterrichte der Volksschule wird solange kein Heil werden bis er mit der Grammatik gänzlich gebrochen haben wird“. Jeżeli więc znakomici na polu języka rodzinnego niemieccy pedagogowie apodektycznie gramatykę ze szkół elementarnych wykluczają, drudzy zaś jak Raumer, powaga pedagogiczna swego czasu za uży-

---

[1] K. F. Becker Ueber die Methode des Unterrichts — Frankfurt 1833.

[2] Grimm: Deutsche Grammatik.

waniem tejże przemawiają, więc zdania w tym względzie się chwieją i krzyżują, dlaczegożbyśmy ucząc polskie dzieci języka niemieckiego, który nie jest rodzinnym, obciążać je mieli balastem prawideł, długą teoretyczną nauką wymawiania, klasyfikacyą głosek i wyjątkami bez końca? [1]) Czyż ludzie wpierw nie mówili i nie pisali nim ułożono prawidła? Co za znaczenie mogą mieć teoretyczne reguły wymowy i pisowni dla praktyki przy nauce języka, wspomnę tu dla przykładu regułę, iż die Föhre sosna inaczej się wymawia, niż die Fähre prom, a die Thür drzwi inaczej niż das Thier źwierzę — lub jeśli niewiesz czyli das Grab pisze się na końcu przez p czy b, to przedłuż wyraz, wszak i przedłużając napisać może uczeń des Grapes, skoro nie wie z praktyki i z ćwiczenia, że się ten wyraz pisze przez b.

Mogą tego rodzaju reguły być dobre dla umiejących język, lecz nie dla uczących się go dopiero. Na co się przyda bałamucić ucznia regułami, jeśli po roku lub więcej nauki nie będzie w stanie wyrazić najprostszej myśli, zrozumieć pojedyńczego zdania, jak to ma miejsce z młodzieżą wychodzącą ze szkół średnich?

Przy uczeniu słów i przy składaniu zdań w formie rozmówek nie należy zapomnieć i o spadkowaniu i czasowaniu ustném i pisemném, przez ćwiczenie, częste powtarzanie kolejno przez wszystkich uczni w klasie z najskromniejszym zasobem prawidłowym. Uczniowie wszystkie grupy, których się uczyli na pamięć, a teraz w zdaniach przerabiają, spadkują i czasują na piśmie i ustnie, nietylko rzeczowniki i przymiotniki, lecz wszystko co tylko ulega odmianie.

Słówka ucząc się całemi rodzinami przez częste powtarzanie w coraz odmiennej formie zdań, należy codziennie powtarzać, przynajmniej odczytać i zdania i słowa, których uczyli się poprzednio, gdyż powtarzanie cokolwiek już znanych rzeczy obznajamia ucznia więcej z mową i jej brzmieniem i działa korzystniej, niż gwałtowne uczenie się na pamięć.

Z ćwiczeniami ustnemi idą w parze ćwiczenia piśmienne na tablicy jak: pisownia, wymowa i czytanie pisma. Wszystko od-

---

[1]) Raumer: Geschichte der Pädagogik.

bywa się na godzinie wykładu łącznie, gdyż tu nic nie można zdawać na okupacyę domową, do tego chłopcy nie mają czasu, zwłaszcza iż ćwiczenia domowe wymagają wyższego stopnia samodzielności, uczniowie więc nieporadni szukaliby pomocy obcej, a tej w domu przy zatrudnieniu kupieckiem bezwątpienia nie znajdą. Czytanie ustępów bądź zdań przez wszystkich uczni kolejno powinno być głośne, wyraźne, dobrze akcentowane i wymawiane, co jest rzeczą specjalnie nauczycielskiego obowiązku i jego starania. Jak słusznie zauważył Dr. Czerkawski w swych „Uwagach“ zbyt rzadko się zdarza w naszym kraju, iżby i umiejący język niemiecki ze ścisłością umiejętną i ze skutkiem przestrzegał przyrodzonych językowi niemieckiemu zasad. Dotyczy to przedewszystkiem wymowy głoski „e“, którą Polacy idąc za układem własnej sławiańskiej głosowni prejotują „e“ po gardłowych spółgłoskach mówiąc: mach(j)en, wirk(j)en zamiast machen, wirken.

Również co do fałszywej wymowy przyćmionych (przegłoszonych) samogłosek ö, ü wymawiając je jako „e“ „i“ zwrócić ucznia uwagę; ä zaś nie różni się w niczem od „e“, jeśli jest jaka różnica to nader subtelnej natury. Lecz eu i äu nie należy wymawiać ani jak ai, ani jak oi. Przy wyrazach: sei, sind, Nase, Rose i t. d. powie nauczyciel, że niemieckie s (1) wymawia się jak z, a że si nie jest polskiem ś i że e po i nie wymawia się również jak i h, lecz jest znakiem przedłużonego brzmienia, poprzedzającej samogłoski, więc nie ichr, Dochle, Echre lecz i(h)r, Do(h)le, E(h)re, wreszcie że sie sind nie wymawia się zy zynd, a ei wymawia się jak aj.

Wszystkie objaśnienia mają być jasne, zwięzłe, krótkie bez rozumowań i analizy, zastosowane praktycznie w ćwiczeniach na tablicy, nie wypowiedziane tak na oślep, lecz w zastosowaniu do tego co uczeń widzi w książce, lub na piśmie. Celem poprawnego wymawiania jak również należytego akcentowania wystarczy głośna, wyraźna poprawka nauczyciela, powtarzana przez uczni tak długo za nauczycielem, dopokąd nie będzie prawidłową. Zaniedbywanie różnic w akcentowaniu słów kazi do niepoznania wymowę, lecz tego również jak i wymowy może nauczyciel własnymli przykładem i pilną uwagą w poprawianiu uczni błędnie akcentujących dokonać. Wszelkie mozolnie akcentowane sło-

wniczki przy końcu w ćwiczeniach umieszczone dla ucznia, jak to ma miejsce w Dr. Molina Ćwiczeniach niemieckich dla I i II klasy na nic się nie przydadzą, gdyż czytający wyrazy w zdaniu, musiałby celem dobrego akcentowania za każdym z osobna uciekać się do słowniczka na końcu książki zamieszczonego. Tu rozstrzyga ćwiczenie i przyzwyczajenie. Nauczyciel będzie od samego początku przestrzegać, by każdy wyraz źle akcentowany przez uczni poprawić, a trudniejsze wyrazy tak długo powtarzać dopóki nie stwierdzimy, iż należycie został wygłoszony. Można podać i prawidło ogólne, które w największej liczbie przypadków pewnem się okaże, jak n. p. iż język niemiecki zawsze akcentuje najważniejszą część wyrazu, szczególnie tę od której zależy właściwe jego znaczenie.

Z czytaniem i wymową łączy się i pisownia, czyli ortografia. W metodyce nauki tej, wykazuje historya języka niemieckiego dwie krańcowe szkoły. Przedstawicielami tychże są K. Bornemann i L. Kellner. Pierwszy podaje zasady: każde słowo ma w piśmie swoją specjalną fizyognomję i jest to rzeczą nauki ortografji dziecku dopomódz, aby sobie fizyognomję wyrazów pewnie i stale przyswoiło, co wyłącznie za pośrednictwem oka, więc nie mową, lecz pismem uskutecznić można. Kellner zaś uczy: 1) pisz jak dobrze wymawiasz, 2) pisz odpowiednio do pochodzenia słowa, 2) pisz według zwyczaju pisowni. W praktyce obydwie teorye schodzą na jedno. Ci co uczą pisowni wyrazów za pomocą oka muszą w wątpliwych wypadkach ucznia poprawić, okolicznościowo podać mu pomocnicze reguły i takowe zakomunikować; drudzy zaś podają reguły z zasady. Cała różnica w tem, że pierwsi pozostawiają naukę pisowni na los optycznych oka złudzeń, kiedy drudzy podług planu postępują. Ortografia szczególnie w początkach powinna iść w parze z dobrém wymawianiem, czytanego bądź pisać się mającego zdania na tablicy, gdzie również krótkie ustępy, których się chłopcy na pamięć uczą z właściwą wymową i akcentowaniem przepisane być mają z pamięci. Nie odpowiednim materjałem celem przywłaszczenia sobie wiadomości ortograficznych, są tak zwane dyktanda, ongi za najlepszy środek zużytkowania nabytych pamięcią reguł ortograficznych uważane, gdyż uczeń może tylko to dobrze napisać, co przedtem

zrozumiał, lecz nie wyrazy, które w dyktacie po raz pierwszy słyszy. Dyktując zaś zdania ze słów znanych, bądź wyuczonych dyktować nie pojedyńczemi słowami, lecz w zdaniach, gdyż dla równobrzmienia słów częste bałamuctwa, których uczeń rozumiejąc myśl zdania łatwiej uniknąć może.

Co do ćwiczeń stylistycznych, które poprzedza staranna instrukcya połączona z ustnemi ćwiczeniami należy za prostującemi wszelkie usterki wskazówkami nauczyciela, materjał nabyty zużytkować i piśmiennie układanemi na poszczególnione pytania odpowiedziami należycie wyzyskać. Żądać od ucznia I klasy niższej szkoły handlowej opowiadania przeczytanego ustępu własnemi słowami byłoby dziwactwem pedagogicznem, skądże tych własnych słów weźmie, kiedy nie jest Niemcem? Zadowolnić się należy tem, iż uczeń po przerobieniu bądź wyuczeniu się jakiegoś praktycznego ustępu tylko nie czczej treści, odpowie na pytania nie swojemi słowami, lecz słowami książki i jestto rzeczą nauczyciela, aby odpowiedzi nie były owocem mechanizmu pamięciowego, lecz rezultatem rozumienia treści. Jeśli nauczyciel w I klasie tym sukcesem się wykaże, iż chłopcy w rozmowie z nim jak to mówią „sprzedać się nie dadzą“ i na pojedyńcze zapytania składną od uczni otrzymuje odpowiedź — to spełnił zadanie rzetelnie.

W klasie II-giej w ćwiczeniach ustnych obszerniejsze rozmówki z zawodu, z życia, ze stosunków wyjęte wielką mi oddały usługę książeczki: Edward Baxter Esqr. Neueste deutsche Gespräche. — Wien 1840 — jak również w nauce pamięciowej, celem nabycia ładu i składu w niemieckiej stylistyce, wybrane praktyczne ustępy z Auras i Gnerlich Deutsches Lesebuch Breslau 1850 jak n. p.: Die Nahrhaftigkeit und Heilsamkeit des Zuckers, der Kaffeebaum, die Kartoffel, das Getreide, w drugiej i trzeciej klasie nie były bez korzyści.

Na tem kończę tych słów kilka pobieżnie na papier rzuconych uwagą, iż nauczyciel języka niemieckiego chcąc obowiązek swój rzetelnie wypełnić wobec uczni, którzy uczyć się pragną dla życia zawodowego, musi materjał nauki utworzyć, warunki tejże ułożyć i treść ich wypracować, gdyż podręczników bądź ćwiczeń językowych dla kupiectwa i jego potrzeb odpowiednich niestety absolutnie nie posiadamy. Jeżeli zaś w szkicu

niniejszym nie byłem może dość zrozumiały, jasny, dla formalisty-dydaktyka nie zawsze logiczny, to wzgląd na to, iż omawianie praktycznego sposobu uczenia języka obcego w instytucyi dopiero z pieluch rozwiniętej, w systematyczne ramy teoryi i pisanych prawideł ująć się nie da, może głosy malkontentów zmoderuje, zwłaszcza iż łatwiej praktycznie i uczyć, jak ową z doświadczenia i z życia nabytą praktyczność w system ułożyć.

Rudolf Ottmann.

OSOBNA ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA SZKOŁY HANDLOWEJ.

Nakład Autora.

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

1885.